

NOWY TYGODNIK JAROSŁAWSKI

pismo poświęcone sprawom społecznym, politycznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

PRZEDPŁATA WYNOŚI: rocznie 5 K 20 hl., półrocznie 2 K 60 h.,
kwartalnie 1 K 30 h. — z przesyłką pocztową: rocznie 6
24 h., półrocznie 3 K 12 h., kwartalnie 1 56 h

NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 12 hal.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 razowe ogłoszenie po 20 hl za wiersz petitowy
lub jego miejsce. Przy wielorazowych ogłoszeniach znaczny opust. —
Nadesłane 40 hal. od wiersza; drobne ogłoszenia po 6 hal. od słowa.

Rękopisów nie zwraca się

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tomasz Kadlewicz**

Reklamacje wolne są od opłaty poczt

Do P. T. Czytelników!

Rozpoczęliśmy wydawnictwo niniejszego Czasopisma i omawiać będziemy sprawy społeczne, polityczne i ekonomiczne kraju, a szczególnie miasta Jarosławia i powiatu.

Wszelkie korespondencje, inseraty i rękopisy upraszamy nadsyłać pod adresem Redakcyi: „Nowego Tygodnika Jarosławskiego w Jarosławiu.

z poważaniem

REDAKCJA.

W GROBACH

kościół parafialny łaciński w Jarosławiu.

Umysł ludzki nie zadawała się tem co widzi. Okiem duszy przeniknęłyby rad zimne mury, poważne arkady sklepień, okiem duszy radby przejrzeć je nawskroś, radby przemawiał do tych głazów, aby usłyszeć od nich wieść minionych lat, minionych dziejów.

Niestety, niemymi tylko świadkami były, i to na co patrzyły, co słowem żywym o nie się odbijało, zmarło w nich i usnęło bez nadziei rozbudzenia się.

Ileż to wypadków dziejowych zdarzyło się w Jarosławiu, ile przewinęło się przez ten gród postaci najznakomitszych, począwszy od dzierzących koronę na skroniach lub buławę, w prawicy, ileż to razy okrzyki bojowe rozlegały się wśród murów i huk dział wstrząsał ich posadami. Wszystko to przeminęło, przebrzmiało, przeleciało jak mgła, jak liść porwany, zawiechucha....

Owe wspaniałe gmachy, świątynie poważne, obrotne zamki, należały do przeszłości. Nawet tradycja nie przekazała nam wiele o nich, a przecież były, istniały i... w gruzach legły.

I po tych co je fundowali, po tych wielko-

Odezwa

Do Wielce czei godnych i Sławetnych Panów Rzeźników od bydła grubego i drobnego oraz nierogacizny w król. wolno handlowem mieście Jarosławiu.

Wielce czei godni Sławetni Mości Panowie!

Wierzmy w głębi naszych skórczonych żołądków i próżnych kieszeni, jako wszelkie ankiety i komisye i targowania się z Wami sławetni a Wielce Czcigodni Panowie żadnego skutku nie odniosło. Jakożeście Panami życia i śmierci tych o to różnych bydłał czworonożnych, rogatych i bezrogich, małych i dużych, trochę i bardzo chudych, w tej swej mocy a wszechpotędze wejrzenie okiem litościwem na cichy naród, któryście lat tyle łupili, ile się Wam Sławetni a Wielce Czcigodni Panowie spodobało. Naród przez usta nie chce się z wami targować, bo to niegodne Waszej potęgi, ale prosi, popuście trochę z ceny, bo już macie łupienia narodu dosyć, brzuchy każdemu z Was Sławetni Panowie urosły jak brażnym stworzeniom, bykami zwanym. Pozwólcie,

aby naród nie zapomniał smaku mięsa, niżcie ceny, kiedy bydlęta wszelakiego rodzaju potaniały, a chwalić Was będziemy, jako Sławetnych i Wielce Czcigodnych Panów, a Dobrodzieji naszych, jak długo i daleko ludzie mięso jedzą.

Z szacunkiem
Mieszkańcy Jarosławia.

Szpital obrony krajowej.

Obok koszar rządowych obrony krajowej zbudował skarb wojskowy osobny budynek na szpital dla żołnierzy obrony krajowej i przyjmuje tam również do leczenia osoby cywilne należące do rodziny wojskowych, służących czynnie przy obronie krajowej. Budowa i wyposażenie budynku odpowiada najnowszym i najwybredniejszym wymaganiom współczesnym na polu higieny szpitalnej. Po prostu jest to szpital, może jedyny w państwie co doskonałości urządzenia, graniczącego prawie ze zbytkiem. Nie szczędzono pieniędzy, aby tylko żołnierz znalazł w szpitalu wszystko, co może jego ciału zdrowie, a ze zdrowiem hart duszy przywrócić. Szpital oddano pod kierownictwo lekarza wojskowego, który wszelkich sił i starań dokłada, aby szpital odpowiedział swemu zadaniu. A jednak ani

dusznym ludziach, którzy nie szczędzili ofiar i pracy, którzy złożyli swe głowy w podziemiach świątyn na nieprzespany sen, pozostała garść prochu, rozpylana stopą nowych ludzi....

Ilekoć wstępował kto w podwoje kościoła pod wezwaniem św. Jana w Jarosławiu, czyli kościoła parafialnego, wpaść mu musiała w oko duża płyta kamienna w zachodniej bocznej nawie o czterech antabach. Każdy przechodzień mimowoli przystanął i zadumał nad pytaniem, co też pod tą płytą się kryje, czy złożone tam w ciemnych podziemiach szczątki przetrwały do naszych czasów i każdy może z dreszczem lęku, ale też z głęboką czołobitnością spojrzalby na te szczątki, aby się ożywiły, aby piersi ich znowu zafalowały oddechem życia, oczy znowu zajaśniały żywym blaskiem.

Zwodne marzenie....

Z takim usposobieniem zebraliśmy się przed trzema tygodniami przy płycie rzecznej, gdy c. k. Starostwo zezwoliło na podniesienie jej i zejście do podziemi na prośbę jednego z oficerów artylerji, czyniącego poszukiwania dla rządu węgierskiego za zwłokami członków świty Rakoczego, którzy podczas jego pobytu w Polsce, w Jarosławiu zmarli.

Ciężka płyta długo broniła wstępu i nie dawała się puszyć ze swych posad. Wreszcie uległa przemocy o tyle, że pod kie-

rownictwem oficera pionierów, zdolano ją podźwignąć jednym bokiem na wysokość pół metra i możliwem było wsunąć się leżąc do czeluści otworu, jaki się okazał. Jest to otwór wybity w sklepieniu o wymiarze trzech ćwierć metra w kwadrat i nie stanowi właściwego zejścia do katakumb kościelnych. Kto ten otwór wybił i przykrył go płytą nie wiadomo, płyta jednak była pierwotnie widocznie gdzie indziej umieszczoną, a może nawet pochodzi z nieistniejącej już Kollegiaty.

Historyograf Jarosławia p. dyrektor gimnazjum Ignacy Rychlik objaśnił nam, że w tem miejscu był grobowiec fundatorki, a więc Anny księżnej Ostrogskiej, Aleksandra księcia Ostrogskiego i innych.

Po drabinie, na linwie bezpieczeństwa spuszczone na ochótnika pierwszego strażnika miejskiego Kopeckiego, który dał znać, że można swobodnie oddechać i że jest wiele trumien. Po drabinie zeszło nas do podziemi kilka osób. Przy blasku latarni dojrzeliliśmy, że ten grobowiec składa się z dwóch części przedzielonych od siebie murem w którym znajduje się otwór na drzwi. W części grobowca, tuż pod płytą, znajduje się w największym nieładzie złożonych jedne na drugich, po części porozbijanych około 30 trumien osób dorosłych i kilkanaście dzieci. Wszystkie trumny są drzewiane, z lipy lub cedru, kształtu tru-

rzetelna praca, ani poświęcenie, ani trudy nie uznają uznania. W jednym pism lwowskich pojawił się artykuł skierowany przeciw temu szpitalowi i jego kierownikowi, jakoby w obronie żandarmów tam leczeniu pozostających, a przez kierownika szpitala krzywdzonych. Zarzuty te, które dostały się do łamów dziennikarskich, podyktowała tylko złość chyba, gdyż żandarmi są w szpitalu na równi traktowani z innymi wojskowymi. Regulamin szpitalny nie dozwala na dowolne swobody chorym, a medycyna uczy, jak ma być jaki chory leczonym na swą słabość, i jakie są objawy, które przemawiają za uznaniem, czy chory jest już zdrowym i może oddawać się swoim obowiązkom, przeto krytyka lekarza i obrzucanie go błotem dzieje się dlatego, że nie daje się wodzić za nos ludziom, co chcieliby szpital uważać za schronisko wygodne przed obowiązkami służby, i w szpitalu jak najdłużej „mankirować“.

KRONIKA.

Osobiste. Nauczyciel gimnazjum p. Adam Kłodziński, uzyskał na Uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora filozofii. Rada szkolna krajowa zamianowała p. Juliana Chmiela, zastępcą nauczyciela przy szkole realnej w Jarosławiu i przeniosła p. Józefa Tarczyńskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. ks. Skargi w Jarosławiu, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły męskiej im. Mickiewicza w Jarosławiu; p. Ambrożego Knoblocha, nauczyciela 4-klasowej szkoły męskiej im. Mickiewicza w Jarosławiu, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową im. ks. Skargi w Jarosławiu.

Znalezione brylanty. W pociągu osobowym zdążającym z Rzeszowa do Jarosławia znaleziono w poniedziałek parę kolczyków brylantowych, które złożono w policji lwowskiej.

Upadek z pociągu. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w piątek po południu w pociągu, dążącym ze Swoszowic do Krakowa. Na oknie znajdującym się we dwiach wagonu wsparł się czteroletni Edward, syn radcy Prokuratury skarbu p. Mączyńskiego.

go; nagle drzwi niedomknięte otworzyły się i chłopiec podczas pełnego ruchu pociągu wypadł na zewnątrz, uderzając o tor wysypiany szutrem. Pociąg natychmiast wstrzymano i pospieszono na pomoc chłopcu, leżącemu opodal bez znaku życia. Pomoc jednak okazała się na razie bezskuteczną; wniesiono więc dziecko do pociągu, dojechano do Krakowa i tu wezwano pogotowie, które z dworca kolei przewiozło chłopca, ciągle nieprzytomnego, do domu rodzicielskiego. Prawdopodobnie dziecko doznało wstrząśnienia mózgu, stan jednak nie jest beznadziejny.

Skok z pociągu. W piątek 4 bm. Marcin Pawłowski z Leżajska powracał z Bośni, gdzie kilka lat przebywał. Minawszy Jarosław, zdawało mu się, że powinien był wysiąść z pociągu w Jarosławiu, i zapominając, że jedzie dobrze, bo dopiero w Przeworsku przesiada się do Leżajska, gdy pociąg był w pełnym ruchu wyskoczył na plant kolejowy i doznał poważnych uszkodzeń na głowie. Po zaopatrzeniu ran przez lekarza kolejowego, oddano Pawłowskiego władzom bezpieczeństwa.

Odezwa. Wszystkie P. T. Osoby, które kiedykolwiek uczył historii i geografii prof. Zieliński, prosimy najuprzejmiej, aby zechcieli nam nadesłać, jakie im utkwily w pamięci pytania, odpowiedzi, uwagi i odezwania się tego profesora, podczas nauki, — wydajemy bowiem osobny zbiór tych rzeczy w formie broszury i pragniemy, aby zbiór był autentyczny i możliwie najdokładniejszy. Każdemu, kto nam udzieli choćby jedno dziwactwo, przesyłamy najchętniej i bezpłatnie jeden egzemplarz broszury, która ma dać obraz postępu pedagogii z końca XIX i początku XX wieku i będzie poświęcona ck. Radzie szkolnej krajowej, tudzież p. Emanuelowi Dworskiemu ck. krajowemu inspektorowi szkolnemu. Adresować należy poste restante Jarosław, pod adresem: „Broszura“ i ewentualnie używać kartek korespondencyjnych, dla uniknięcia kosztów wysłania porta.

Z Radymna piszą nam, że w Sądnej dzień gdy żydzi wyszli z łaźni rytualnej, zapadł się cały sufit w sali łaźiennej. Na szczęście nie było tam wówczas nikogo, i gdyby sufit był runął o kilka minut wcześniej, byby pozbawił życia lub okaleczył kilkadziesiąt osób. Wypadek ten wywołał ogromne oburzenie przeciw Kahałowi i przewodni-

czącemu kahału, który zaniedbali obowiązek czuwania nad budynkiem i omal nie spowodowali swem niezdarstwem nieszczęścia. Już od dawna szły głosy, że łaźnia się wali, jednak macherzy kahałni, byli na wszystko ślepi i głusi, widocznie naprawa łaźni, względnie ubezpieczenie sufitów nie przedstawiało dla nich żadnego interesu. Także Urząd miejski, powinien był, a nie mniej Starostwo, wejrzeć w stan budynku i zmusić uporny Kahał do wykonania niezbędnych napraw. Chociaż nikt nie został uszkodzonym, rzeczą władz powinno być zbadać, kto winę ponosi i pociągnąć go do odpowiedzialności, bo życiem ludzkim i grać nie wolno.

Doraźny wyrok. Z Cieszanowa donoszą nam: W gminie Załuże na obejściu włościanina Andrzeja Łucko schwytano onegdaj w nocy znanego w okolicy złodzieja Hryńka Biłyka, przyczem go tak pobito, iż Biłyk na miejscu wyzionął ducha.

Przewodniczącym Towarzystwa „Besidy“, wybrano ks. Cypriana Chotynieckiego.

O skrapianie ulicy Pelkińskiej, zwracają się wszyscy mieszkańcy do p. naczelnika straży pożarnej. Na innych ulicach leje się tyle wody, że aż powstaje błoto, na Pelkińskiej ulicy niepodobna okna otworzyć, takie tumany kurzu ciągle się unoszą.

Budżet gminy na rok 1908. już został wyłożony i można go przeglądać w Kasie miejskiej.

Posiedzenie Rady powiatowej odbędzie się w poniedziałek 14 bm. Na tem posiedzeniu ma nastąpić wybór zastępcy marszałka powiatu.

Pożar wybuchł onegdaj wieczorem w Sienowic. Łunę było widać w mieście. Zgorzało kilka stodół ze zbiorem zboża.

W piekarniach jarosławskich wielki panuje nieporządek i niechlujstwo niesłychane. W lokalach piekarni śpią piekarze, w nieckach myją się, a w cieście znachodzą ludzie karakony, robactwo, śmieci i różne odpadki. Przyniesiono nam bułkę kajzerkę kupioną w piekarni znajdującej się przy placu Bożnic w domu Reissowej. Po rozcięciu bułki znaleziono jakieś paskudztwo w kształcie dżdżownicy. Piekarnie należą pod dozór ck. Starostwa, możeby kiedy p. fizyk pofatygował się do piekarni, które dawniej dostały koncesye i zrobił tam jakiś porządek.

Brawurowe jazdy wyprawia w Jarosławiu pewna panna-kawaler z okolicy. Widow-

mień teraz używanych, wewnątrz smolą wylewane, i wielu z nich jest doskonale utrzymanych. Z zewnątrz obicia materjami niszczały i wiszą w strzępach, ćwiokami o dużych płaskich główkach lub stożkowatych pod wpływem powietrza grubo zaśniedziały, wybite są lata zgonu, a na przyczółkach wybite znaki J. H. S. lub w monogramie MARJA.

Na jednej złożonej na samym spodzie w rogu, znajduje się ćwiokami wybita mitra książęca, co by wskazywało na trumnę Aleksandra księcia Ostrońskiego. Zwłoki okryte są żupanem z materji jedwabnej, jeszcze tak silnej i trwałej, że się urwać nie da. Oprócz tej jednej trumny inne są pospolite, niektóre białe polakierowane z napisami farbą niebieską roku zgonu. Lata te są przeważnie pomiędzy rokiem 1737 a 1782. Pod głowami we wielu trumnach znajdują się wiazanki suchego ziela doskonale utrzymanego.

W drugiej części grobowca, to jest w jego części północnej, znajduje się w katakumbowym otworze trumna bez wieka, rozbita i zbutwiała, a w niej zwłoki niewiasty w sukni jedwabnej, dobrze utrzymane. Brak wszelkiego napisu, uniemożliwia stwierdzenie czyje są.

Pod ścianą grobowca stoi trumna cedrowa a w niej spoczywają zwłoki niewiasty w stroju zakonnym.

To są zwłoki Anny księżnej Ostrońskiej,

której wizerunek znajduje się w przedsionku kościoła. Zmarła w r. 1635 wieku swego lat 69.

O to spoczywa kobieta niepospolitych cnót, fundatorka kościołów, na Jarosławiu pani, niewiasta dobroczynna i potężna tak, iż drżał przed nią Stadnicki, przezwany dyablem łańcuckim. Jak delikatna przęda pajęcza okrywa zmurszały welon kości jej czaszki. Spoczywa snem wiecznem. Nie myślała nigdy za życia, że resztki jej ziemskie tak pójdą w poniewierkę. Trumna jej rozbita, prochy rozburzone, ręka wandalów szukała za złotem i kosztownościami i nie znalazła niczego. Prochy jej sponiewierali nietylko obcy ludzie nawet swoi, obdarzeni przez nią, nie oszczędzili zmarłej. W grobie przed wielkim ołtarzem kościoła pp. Benedyktynek, (koszary św. Anny) ufundowanym przez księżną Annę, spoczywały w naczyniu cynowem serce jej i wnętrzności. Zakonnice po latach, otwały naczynie w którym znalazły same prochy i naczynie to, ku wielkiemu zgorszeniu biskupa Sierakowskiego, na inny przeznaczyły użytek. Grobowiec fundatorki przedstawia jeden obraz ogromnego zniszczenia i zupełnej dewastacyi, nic się tam nie ostało i niczego nie oszczędzono.

Kościół pod wezwaniem św. Jana ulegał kilkakrotnie napadom nieprzyjacielskim, a po kasacie zakonu Jezuitów, obrócono go na magazyn maki dla wojska. Wtedy nikt

nie miał dozoru nad kościołem i nad grobowcami i żołnierze czynili tam co się im podobało i plądrowali bezkarnie.

Splondrowano dokładnie wszystkie grobowce i zespoliowano, co tylko przedstawiało jaką wartość, typowem jest bowiem, że w takiej mnogości trumień, nie ma ani jednego przedmiotu metalowego, ani jednego pierścienia, ani nawet jednego krzyża, które przecież zawsze dawano do rąk zmarłym.

W ścianach grobowca są znaki okrągłych przesklepień, być może, że tam znajdują się czyje zwłoki, otwarcie zaś tych katakomb jest bardzo trudnem z powodu niezwykłej twardości cegieł w murach, które jak kamień pod uderzeniem topora, wydają sny pył iskier.

Pod ścianą północną opisanego grobowca, znajduje się przyziemny otwór, przez który widać jeszcze jedną, lecz próżną komorę i jej dno zagłębia się w dół jakoby studnia. We wschodniej stronie grobowca widać odrzwia zamurowane, przed nimi kilka zbutwiałych schodów. Tamtędy prowadził kurytarz, teraz gruzem zupełnie zasypany do środkowej nawy kościoła i właściwego wejścia do podziemi, którego nikt nie pamięta i nie wiadomo gdzie się znajdował.

Sklepienie piwniczne pod całym kościołem są tylko na jedną cegłę, zatem bardzo cienkie i już w r. 1804 gdy kościół św. Jana oddano napowrót na cel służby Bożej,

nią takiego jej szaleństwa, może znowu po wypitych kilkunastu koniakach, były ulicy Hetmańska i Krakowska w niedzielę o godz. 7 w Heczořem. W galopie przejeżdżała temi ulicami panna-kawaler, ludzie uciekali na przechodach w popłochu, a p. kapitanowa D. i dziecko omal nie dostały się pod koopyta końskie. Jak zwykle nie było żadnego stójki i nikt się nie znalazł, aby poskropić pannę-kawalera. Na przyszłość podamy nazwisko, może to poskutkuje.

Popis straży pożarnej miejskiej odbył się w sobotę 5 bm. w obecności członków Magistratu, Rady miejskiej i licznie zebranych ciekawych. Ćwiczeniami kierował naczelnik straży p. Ziembowicz. Popis wypadł doskonale i świadczy o należytem wyćwiczeniu strażników miejskich.

Zamach morderczy z zemsty. Z Łuki małej dońoszą: W nocy z 6 na 7 bm. woźnica ks. Dymitra Księzka z Kokorzyniec, wiozł żonę księdza, jego córkę i małe dziecko do domu. W drodze w lesie, około godziny 11 w nocy, wydobyl rewolwer i strzelił kilka razy do jadących, przytę rmanil ciężko obie panie, a dziecieciu rękojęscia rewolweru roztrzaskał głowę; poczem zbiegl w niewiadomym kierunku. Konie spłoszone, odjechały kawalek dalej i stanęły. Trzech lekarzy opatruje ranne kobiety. Dziecie do-gorywa. Zbrodniarz nazywa się Ilko Kuźma z Okna. Czyn wykonał z zemsty.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

AWIZO.

W sobotę dnia 14 października 1907 o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w biurze c. i k. Oddziału budowni-

czego wojkowego 10. korpusu w Przemyśle (ulica górna Nr. 4) pisemna rozprawa ofertowa celem oddania robót budowlanych a to podjęcia i ankrowania przez mróz uszkodzonych murów w barakach Nr. 9, 10, i 12, jakoteż w oficerskim pawilonie Nr. 18 w wojskowej barakowej kasarni Nr. III. w Jarosławiu.

Blizsze warunki są z wyz wymienionym biurze dotyczącym zeszyte do przejrzenia.

Przemyśl, dnia 3. października 1907.

Zawiadowcza komisya c. i k. Budowniczego oddziału wojskowego 10. Korpusu.



S. ELLENBERG

w Jarosławiu, Trzeciego Maja

zatepca firmy

D. BERL we WIEDNIU



poleca: węgiel kamienny z Kopalń górno-slązkich i Królestwa polskiego. Ceny kopalniane. Zamówienia niżej wagonu 10.000 kg. nie pnrzyjmuje się.

Upraszamy uprzejmie P. T. Czytel-ników o rychłe wyrównanie prenume-raty na ubiegły miesiąc.

Administracya

W domu narożnym l. 36 ulica Krakowska (róg Krakowskiej-Hetmańskiej) jest

SKLEP

natychmiast do wynajęcia.

Blizsza wiadomość u pani Petti Kurzmanna ulica Sobieskiego 11.

E 1963/7

4

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Gminy miasta Jarosławia odbędzie się dnia 31. października 1907 roku o godzinie 9 przed południem w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

I. licytacja $\frac{1}{2}$ z $\frac{3}{4}$ z $\frac{13}{18}$ części, tudzież $\frac{1}{2}$ z $\frac{83}{96}$ części realności whl. 1040 ks. gr. gminy kat. Jarosław objętej, składającej się z pb. 925. obszaru 4a 3m² na k'6-rej stoją 2 domy murowany i drzewiany, tudzież stajnia w jednym kompleksie i z pg. 3450. obszaru 27a 26m² i z pg. 3451 obszaru 1a 91m². II. jakoteż licytacja $\frac{3}{4}$ części realności whl. 1041. ks. gr. gminy kat. Jarosław objętej, składającej się z pg. $\frac{5816}{1}$ 5817, 5818. 5912. 5913. 5928 i 5929 obszaru łącznie 4h 34a 05m².

Części nieruchomości ad I. wystawione na licytację są ocenione na 2391 K. 59 hal.

ad II. na 9766 K. 13 hal.

Najniższa cenna wynosi ad I. 1594 K. 32 hal.

zaś ad II. 6510 K. 74 hal.

poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

zawaliło się sklepienie pod ciężarem zgromadzonych ludzi. W zachodniej części grobowca znajduje się zakratowane okno, zamurowane z pozostawieniem małego otworu, który widać obok krzyża misyjnego przed kościołem stojącego.

Opuściwszy ten fundatorski grobowiec, udaliśmy się przed ołtarz Pana Jezusa po zachodniej stronie kościoła. Po odjęciu płyty posadzki, dostrzeżono po układzie cegieł i zaprawie, że już kiedyś sklepienie to przebijano. Teraz znowu w tem samym miejscu wyjęto cegły i dostawszy się do wnętrza, znaleźliśmy bardzo obszerną piwnicę, prawie zupełnie pustą, znajduje się tam bowiem tylko nieco porzucanych kości ludzkich, kilka desek z trumień, i w kącie rzucone starodawne dolmany węgierskie i czapki Kuruczów. Grobowiec ten, z grobowcami powyż opisanymi, wypełniają całą zachodnią boczna nawę kościoła.

Wzdłuż głównej nawy od drzwi do przybyterium ciągnie się kurytarz w zupełności zasypyany gruzem podczas naprawy kościoła po spaleniu w r. 1862, kurytarz kończy się drzwiami żelaznymi kutem i w odległości około 5 metrów przed baryerą dzielącą nawę od przybyterium. Drzwi te wiodą do grobowca, do którego dostaliśmy się, jak do poprzednich przez sklepienie. Grobowiec ten jest ze wszystkich najlepiej utrzymanym, i najmniej spustoszone. W grobowcu spoczywają zwłoki dwóch dostoj-

ników węgierskich z czasów Rakoczego i jakiejś niewiasty. Ciało jednego z Węgrów widocznie zabalsamowane utrzymało się wyśmienicie. Twarz zupełnie zatrzymała wyraz swój marsowy, tylko, że jest barwy brunatnej, włosy na głowie, długa broda i wasy krucze, na głowie czapka węgierska Kuruczów. Węgier jest odziany w dolman jedwabny brazowy, zapięty na piersiach na gęsty szereg skórzanych guzików, przepasany rzemieniem, brak jednak przy nim kordu. Obok w drugiej trumnie leży Węgier w mundurze jazdy francuskiej z XVII wieku, również bez broni przy boku. W trzeciej trumnie leżą zwłoki młodej kobiety, w różowej, doskonale utrzymanej sukni różowej jedwabnej wzorzystej, z wieńcem kwiatów na głowie. Krucze piękne, bujne włosy, sięgają w splechach poniżej pasa. Na ziemi w tym grobowcu leży jeszcze jeden dolman i czepiec misternej roboty, taćmą ściągany, przypominający kształtem czepce noszone do teraz po wsiach przez zameżne kobiety. Czyje są zwłoki, dla braku jakicholwiek napisów stwierdzić trudno.

Przed ołtarzem Matki Boskiej, grobowiec, do którego dostaliśmy się również przez sklepienie, analogiczny do grobowca przed ołtarzem Pana Jezusa, zawiera w nieładzie porzucane kościotrupy i trumny pozabijane bez żadnych napisów.

Pod głównym ołtarzem i pod całym przybyterium, znajduje się jeden olbrzymi gro-

bowiec, w którym chowano zwłoki księży Jezuitów. Wejście do niego prowadzi samostatne ze wschodniej strony przybyterium, dziś zupełnie posadzką zakryte. W grobowcu tym zwalone są na jedną kupę, aż prawie pod sklepienie, przy ścianie pod balaskami kilkadziesiąt trumień zniszczonych, porzucanych ze zwłokami Jezuitów, których kości walają się porzucane po ziemi i tylko kilka kielichów drewnianych, jakie dawano księżom do trumny, świadczy, że to zwłoki duchownych. Zniszczenia grobowca zakonników dokonano podczas restauracji kościoła w r. 1862, znajduje się tam bowiem wówczas zmurowany filar wzmacniający sklepienie, kupa gliny, cegieł i wapna, jakie pozostały z roboty. Aby zyskać wolne miejsce do robót, zrzucano trumny księży pod jedną ścianę. Z grobowca prowadziło okno na zewnątrz, zakratowane, teraz od zewnątrz zamurowane i zatynkowane.

Ręka i zachłanność a może i złość ludzka nie uszanowała w tym kościele niczego, wszystko spłoniewierała. Ze zgrozą opuszczaliśmy podziemia i z uczuciem, jak wszystko znikome, jak marne są dzieła ludzkie i jaką nicością człowiek, — garść szarego prochu i nic więcej.... Tp.

—o—

Fabryka firmy S. GURGUL

c. k. dostawca Dworu w Jarosławiu dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie mączkę swojego wyrobu dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń. — Mączkę tę o chemicznym składzie mączek zawierających mleko podawałem przebywającym w Szpitalu św. Zofii i przekonałem się że mączką wyrobu fabryki p. GURGULA, chętnie spożywaną przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki, jak innemi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam mączkę tę jako wyrób krajowy w tych przypadkach w których wskazanym jest podawanie mączek tego rodzaju.

Lwów, 15-go kwietnia 1907

Dr. Jan Raczyński

prof. chorób dzieci w Uniwersytecie lwowskim i Dyrektorszpitaia dla dzieci im św. Zofii.

Najgorętszem życzeniem

ności ponieść największe ofiary, zwłaszcza w wielkim mieście tylko nadzwyczaj rzadko można dostać w jednokłej zawsze jakości. A przy zmianie mleka występują u niemowlęcia zaraz choroby, bieganka i nieżyty jelit, które tak delikatną dziecięcą narażają na bardzo wielkie niebezpieczeństwo życia. Lekarz ze względu na tak wątpliwą ustrój małej roślinki ludzkiej ma tylko mało środków do rozporządzenia, ale w najnowszych czasach można z bardzo wielkim skutkiem posługiwać się przetworem, który na całym świecie cieszy się bardzo wielkim rozpowszechnieniem i uchodzi za rzecz najlepszą w dziedzinie roznego odżywiania dzieci. Jest to Kufekęgo mączka dla dzieci, przetwór, który obok wszystkich pierwiastków pożywnych, znajduje się w pokarmie matki, zawiera też łatwo przyswoić się dające roślinne białko, przez co staje się niezmiernie pożywnym. Mączkę Kufekęgo daje się dzieciom z mlekiem krowim, przez co ścina się ono w żołądku dziecka w małe płatki, łatwiejsze do strawienia, a wartość pożywna mleka staje się znacznie większa przez zawarte w mączce Kufekęgo części mineralne i białkowe. Przez nie dzieła ta mączka szczególnie korzystnie na tworzenie się mięśni i wzmocnienie kości. Cena mączki Kufekęgo jest tego rodzaju, że każda rodzina może się z nią zaopatrzyć, a ze względu na jej wyborne własności nigdzie jej też nie powinno brakować.



PAROWA PRALNIA I PRASOWALNIA z polyskiem

J. WOJCIECHOWSKIEGO. MAGISTRA FARMACY

w Jarosławiu, plac Mickiewicza
przyjmuje do prania i naprawiania wszelką bieliznę prasuje z polyskiem kołnierzyki, manszety, przody do koszul, koszule itd.

Pranie odbywa się bez użycia niszczących środków chemicznych, po przeprowadzeniu ścisłej dezynfekcji bielizny i wykonywaniem bywa na maszynach najnowszego systemu

Celem przekonania P. T. Publiczności, iż twierdzenie, jakoby maszyny dary bieliznę jest błędne, wyznacza Zarząd pralni jeden dzień t. j. czwartek każdego tygodnia, w którym będzie mogła Szan. P. T. Publiczność przyglądać się praniu i maszynom w ruchu będącym. Personal pralni obowiązany będzie z jak największą uprzejmością objaśniać wszystkie szczegóły zwiedzającej publiczności.

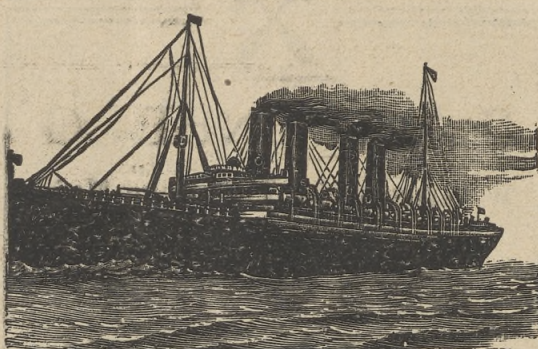


Konikowy Bay Rum

wyrobu Bergmana & Co. Drezno Tetschen a/E,

doświadczony niezrównany przeciw łupieżowi jakoteż przedwczesnemu osiwieniu i wypadaniu włosów, przyspiesza porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania na cierpienia reumatyczne i t. d.

Do nabycia we flaszkach po Kor. 2.— i K. 4.— we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach oraz u fryzjerów.



Kto chce jechać do AMERYKI

Tylko 5 do 7 dni, niech się uda do zaszczytnie znanej firmy

KARESZ i STOCKI Bremen, Bahnhofstrasse 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego, wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszymi i najbezpieczniejszymi czeskimi parowcami „Kaiser Wilhelm II.“ „Kronprinz Wilhelm“, „Kronprinzessin Cecilie“, którymi podróż przez ocean trwa tylko 5 1/2 dni. W czasie podróży mają pasażerowie doskonałą, zdrową i rzetelną a uprzejmą usługę. Okręty naszego towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześniej zabezpieczyć sobie miejsce przez postąpienie zadatku 20 K. po otrzymaniu którego posłamy natychmiast kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak szybko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy.

KARESZ i STOCKI Bremen, Bahnhofstrasse 29.

Drukarnia

J. Fischera

w Krakowie.

wykonuje wszelkie

roboty w zakres druku

karstwa wchodzące.

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których sprzedaje się



wyłącznie

SINGERA

maszyn

do szycia

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Jarosław, Krakowska 3

Ostrzegamy naszych PT. Odbiorców przed maszynami które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie damy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare używane z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nieprzyjmujemy ani też takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako wysmienite, bole usmierające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K. 1.40 i 2 K. Przy kupie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, w przeciwnym razie jest pewność, że się otrzymało wyrob oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wszystka codzienna.

Wszystka codzienna.

EAU DE COLOGNE DE BRÁZAY

Najbardziej ulubiony i najdelikatniejszy artykuł toaletowy.

Przewyższa wszystkie inne artykuły toaletowe znane jako „eau de Cologne“ z powodu nadzwyczaj delikatnego zapachu i pierwszorzędnych części składowych. — Silnie woniejąca! Orzeźwiająca i wzmacniająca (muszkuły). Uspokaja nerwy.

We flaszkach po — 50, 1—, 2—, i 4— korony.

Wszędzie do nabycia, gdzie niema, zwrócić się proszę do

Brázay, Wien III/2, Löwengasse 2 a.



Ważne dla palących papierosy

Paląca papierosy publiczność, oddaje tym szczególne pierwszeństwo papierkom. Zpoważaniem *Hadjes & Co.*

Te cygaretowe papierki „Union Papier“ można dostać w c. k. głównej trafice.

Oryginalny list z Aleksandryi w Egipcie 5 lutego 1906. potwierdzam uprzejmie, że papierki cygaretowe „Union Papier“ są najlepsze egipskie, całkiem wolne od gliceryny i że tu od 29 lat

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.

Najwyższe odznaczenie Grand Prix na wystawie światowej, St. Louis 1904

Globus

ekstrakt do
czyszczenia

czyszczy lepiej
niż każdy inny środek do czyszczenia metali: